

KE nie lubi polskich zasobów

9 września 2012

Musimy walczyć o to, żeby Polska wykorzystywała własne zasoby energetyczne i na ich bazie budowała własne bezpieczeństwo – mówi portalowi Stefczyk.info Jan Szyszko, poseł PiS, były minister środowiska.

STEF CZYK.INFO: Komisja Europejska zamówiła raport, z którego wynika – mówiąc w skrócie – że wydobycie gazu z łupków jest nieopłacalne i szkodliwe. Jego autorzy zalecają Unii rozważenie „ograniczenia bądź zakazania” rozwoju projektów łupkowych na niektórych obszarach. Mgliste argumenty ekologiczne już sprowokowały rzecznika KE do deklaracji, że trzeba będzie zmienić prawo dotyczące łupków. Polska powinna się obawiać?

JAN SZYSZKO: Nie mam nic przeciwko temu, żeby doskonalić prawo i każde pozyskiwanie każdego zasobów energetycznych powinno zmierzać ku temu, aby było bezpieczne dla środowiska i dla człowieka. Równocześnie zawsze reprezentowałem stanowisko, że żadna działalność człowieka nie musi pogarszać stanu środowiska przyrodniczego, lecz odwrotnie – może go poprawiać. Wszystko zależy od tego, jak zastosujemy nową wiedzę i naukę. A co do Komisji Europejskiej – ona bardzo nie lubi polskie zasoby energetyczne. Jeśli spojrzymy na cały pakiet klimatyczny, energetyczny, to nie widać w nim racjonalnego działania w kierunku ochrony klimatu, ale – mówiąc brutalnie – walkę z polskimi zasobami. A zwłaszcza z naszym węglem. To już jest jasne dla każdego. Komisja Europejska, lobby energetyczne, za wszelką cenę chcą zablokować polskie unikatowe zasoby energetyczne i uzależnić nas od obcych technologii i obcych dostaw energii, również jądrowej. To stanowisko mnie nie dziwi. Proszę spojrzeć, że zawsze to, co ma Polska jest bardzo złe do momentu, w którym nie zostanie przejęte przez obcy kapitał.

– Jak się zatem bronić?

– Musimy walczyć o to, żeby Polska wykorzystywała własne zasoby energetyczne i na ich bazie budowała własne bezpieczeństwo. A polskie bezpieczeństwo to również uzależnianie całej Europy od polskich zasobów energetycznych i od polskich technologii.

– Czy taka skuteczna polityka jest w ogóle możliwa?

– Wszystko zależy od naszych władz, od ich polityki. Polska posiada prawie 90 % zasobów tak wspaniałego nośnika energii jak węgiel kamienny. Podobną ilość – prawie 14,5 mld ton jest węgla brunatnego i to dostępnego w obecnych technologiach spalania. Tego jest 25%. Do tego dochodzi gaz łupkowy, więc Unia zaczyna się zastanawiać, czy rzeczywiście mamy go tak dużo i czy jego wydobycie nie jest przypadkiem szkodliwe dla środowiska. Nie zapominajmy o przebogatych zasobach geotermalnych. Właśnie jadę do Torunia, by dopiąć nasze ostatnie plany związane z pokazaniem tych polskich osiągnięć w zakresie geotermii na forum UE. Polska posiada przebogate, unikatowe zasoby energetyczne, Unia ich nie ma. Musimy więc prowadzić taką politykę, która da nam możliwość odgrywania takiej roli, na jaką nas stać. Pan Bóg stworzył nam możliwości, aby kreować własną politykę.

– Co ma pan na myśli mówiąc o pokazaniu polskiej geotermii w Europie?

– Między 15 a 17 października organizujemy drugą konferencję z cyklu „Europa wielkich szans”. Jej tematem będzie „Gospodarowanie dwutlenkiem węgla i odnawialne źródła energii szansą zrównoważonego rozwoju Europy”. Zacznie się wszystko na powierzchniach doświadczalnych, gdzie od ponad dwudziestu lat prowadzimy badania, w jaki sposób gospodarować przestrzenią pożyteczną, aby pochłaniała dwutlenek węgla i tworzyła miejsca pracy. Następnego dnia w Toruniu pokażemy wielki sukces polskiej geotermii. Wreszcie w Brukseli odbędzie się

konferencja z udziałem ludzi przygotowanych do tego, aby pomagać Unii Europejskiej w łagodzeniu skutków zmian klimatu zgodnie z konwencją klimatyczną, protokołem z Kioto. Pokażemy tam również osiągnięcia związane z wykorzystywaniem energii odnawialnej. Zaprosiliśmy na to spotkanie m.in. wszystkich europarlamentarzystów, komisarzy i ministrów środowiska UE.

– Na koniec wróćmy jeszcze do raportu, od którego zaczęliśmy – czytając omówienie tego opracowania, listę zagrożeń dla wód gruntowych, powierzchniowych, powietrza, te teorie o nieopłacalności wydobycia gazu z łupków, nie sposób nie wspomnieć tych wszystkich argumentów napływających od dłuższego czasu ze Wschodu oraz z konferencji ekologicznych w UE finansowanych przez Gazprom. Nie ma pan wrażenia, że raport KE wpisuje się w politykę wschodniego, wrogiego nam giganta?

– Oczywiście. Każdy rozsądny człowiek wie, że energetyka to ogromny biznes, często ponad podziałami państwowymi. Gazpromowi na pewno bardzo zależy, aby tych polskich unikatowych zasobów nie wykorzystywać, albo żeby je kontrolować. Gaz łupkowy jest mocnym ciosem w politykę Gazpromu. Jeszcze rok temu światowa organizacja naukowców głosami specjalistów amerykańskich określała ten surowiec jako pewny wielki sukces. Polska była wówczas przedstawiana jako czwarte państwo w zakresie zasobności w gaz łupkowy. Przedstawiano go wówczas w ilości ok. 5 bln metrów sześciennych. Sukcesywnie zaczęto podawać w wątpliwość, czy rzeczywiście są takie zasoby, a teraz zaczyna się mówić, że wydobycie jest największym niebezpieczeństwem dla środowiska. Bądźmy ostrożni, patrzmy na własne interesy. Powtórzę – działalność człowieka może pomagać środowisku. Trzeba tylko wiedzieć, jak to robić. Trzeba skorzystać z nauki. Polscy naukowcy mają własne technologie w zakresie bezpieczeństwa wydobywania gazu łupkowego. Trzeba się temu przyjrzeć. Trzeba popatrzeć, jakie są rzeczywiste uwarunkowania polityczne. Na Gazprom zaś należy patrzeć jako firmę realizującą własny interes, którym na pewno nie jest niezależność w wydobyciu

gazu łupkowego przez Polaków.

Z Janem Szyszko rozmawiał ruk

Źródło: Stefczyk.info